

Wojna we władzach PZJ

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 24.08.2024, 19:27:05

Na stronie internetowej PZJ zawisł, dzięki protokół, z ostatniego zebrania zarządu Związku. Zebranie było dziwne, nie dlatego, że odbyło się online, ale z dwóch innych powodów. Jeden to taki, że zaczęło się 21 sierpnia, następnie zostało przerwane, a dokończony w piątek 23 sierpnia. Drugi to taki, że obie części odbyły się bez udziału prezesa PZJ, **Marcina Kamińskiego**. Na tym zebraniu pozostali członkowie zarządu PZJ podjęli cztery uchwały, których treść świadczy o tym, że obecnie toczy się wojna – czworo członków zarządu kontra prezes.

A wojna ta jest pokłosiem występu naszych reprezentantów na IO w Paryżu. Przede wszystkim chodzi o start biało-czerwonych w WKKW. Start, wokół którego narosło wiele kontrowersji, któremu towarzyszyły dziwne ruchy personalne. Moim zdaniem dwie osoby, trener kadry **Andreas Dibowski** oraz prezes PZJ Marcin Kamiński, robili wszystko co tylko się dało, aby **Jan Kamiński** mógł wystartować w Paryżu, chociaż oficjalnie, po ostatnich startach kontrolnych, nie został zgłoszony przez trenera ani do trójki, która miała wystartować, ani jako rezerwowi (ten pierwszy, oficjalny), ani w „szerokim skądzie rezerwowym”. I to było logiczne, gdyż Jan Kamiński dwa ostatnie przed IO, w dwóch startach kontrolnych, w Wiesbaden oraz w Strzegomiu, zakończył, upadkami w krosie. Mimo tego, pojechał na zgrupowanie w Niemczech do obozowiska Andreasa Dibowskiego. Na tym zgrupowaniu działy się dziwne rzeczy, delikatnie mówiąc chyba nie najkorzystniejsze dla niektórych koni (być może niebawem dowiemy się więcej, kiedy zawodnicy, którzy tam byli, zdecydują się powiedzieć więcej). W efekcie do ekipy musiały być wstawione Jan Kamiński z *Jardem*, gdyż to był, jedyny zdrowy koń, który pozostał na placu boju, a który mógł uzupełnić skład dwójki: **Małgorzata Korycka** – *Canvalencia*, **Robert Powała** – *Tosca del Castegno*. Niestety, start Jana Kamińskiego z *Jardem* w krosie był, bardzo nieudany. Zawodnik nie wykazał, potrzebnej w krosie waleczności, najeżdżał, na elementy przeszkody wodnej nr 10 bez wiary i po trzech nieudanych próbach został, wyeliminowany, a polska ekipa została, sklasyfikowana na ostatnim, 16. miejscu. Widocznie czworo członków zarządu PZJ ma podobne zdanie jak ja, że postępowanie Dibowskiego było, nie w porządku, gdyż w jednej z uchwał, postanowili o: **Odwołaniu sztabu szkoleniowego konkurencji WKKW na czele z trenerem Andreasem Dibowskim**. Wniosek został, poparty przez wszystkich obecnych członków zarządu. To była, trzecia w kolejności podjęta uchwała. Pierwsza, od której „buntownicy” rozpoczęli zebranie, stanowiła o: **Odwołaniu Marcina Kamińskiego z funkcji Dyrektora Zarządu Czego PZJ**. Uchwała, a była, podjęta w trybie jawnym i cała, czwórka była „za”. Konsekwencją tej uchwały, była, inna (czwarta tego dnia), w myśl której: **Zarząd powierza pełnienie obowiązków Dyrektora Zarządu Czego Członkowi Zarządu Patrycji Kaczorowskiej i zobowiązuje ją do przeprowadzenia konkursu na nowego Dyrektora Zarządu Czego PZJ do końca września 2024**. O drugiej w kolejności podejmowania uchwał, moim zdaniem najważniejszej, za chwilę. Jest ona z kolei konsekwencją patowej sytuacji, jak powstała. Na czym ten pat polega? Ano na tym, że zgodnie ze statutem PZJ oraz zgodnie z regulaminem pracy zarządu,

wszystkie te uchwały nie mają... – nad czym ubolewam – mocy prawnej. Dlaczego? Pierwotnie zebranie zarządu (online) w ”rodz. 21 sierpnia zwołane, prezes Marcin Kamiński. Jednak sytuacja się zmieniła, a gdy wpłynęło, mailowo wniosek **Huberta Kierznowskiego**, aby proponowany porządek obrad uzupełnił o dwa punkty: **Odwołanie Marcina Kamińskiego z funkcji Dyrektora Zarządu...działającego w wyniku głosowania punktu pierwszego odwołanie bądzie nieskuteczne proszę o głosowanie odwołania Zarządu PZJ celem przywrócenia kadencji działania władz związku zgodnej z harmonogramem rozgrywania letnich Igrzysk Olimpijskich**. Na ten ruch prezes PZJ Marcin Kamiński zareagował, w ten sposób, że poinformował pozostałych członków zarządu (drogą... mailową... o godzinie 17.37) o anulowaniu zebrania. A statut PZJ – paragraf 39, pkt. 1, stanowi, że **Posiedzenia zarządu zwołuje i prowadzi prezes związku**. Nawet jeżeli prezes najpierw zwołane, zarząd, a potem go anulował, „ z powodów rodzinnych ”, a przede wszystkim nie prowadzi tego zebrania, ani nie wyznaczył osoby do jego prowadzenia (co nakazuje z kolei regulamin pracy zarządu), to zebranie w myśl prawa jest nieważne. A tym samym uchwały podjęte przez czworo członków zarządu są... nieważne. Zapewne teraz prawnicy obu stron będą wytyczać argumenty dowodzące, że ich zleceniodawca ma rację, a strona przeciwna jej nie ma. Tak czy inaczej mamy sytuację, że w zarządzie PZJ toczy się już otwarta wojna. Można sobie wyobrazić, że zbuntowana czwórka członków zarządu mogłaby atakować nadzwyczajny zjazd PZJ w celu odwołania obecnego prezesa, a jednocześnie wszyscy czworo złożyliby rezygnacje. I można by powołać nowe władze, ale … tylko na rok, czyli do końca tej dziwnej, bo nie przystającej do cyklu olimpijskiego kadencji. Bo takie mamy teraz je&odzieckie prawo, czyli przepisy statutu. W tej sytuacji drugą... w kolejności uchwały uważam a najwłaściwiejszą... A brzmi ona tak: **Zarząd Polskiego Związku Je&odzieckiego podejmuje decyzję o zwołaniu Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów PZJ w celu skrócenia kadencji władz związku i przywrócenia kadencyjności władz PZJ zgodnego z harmonogramem rozgrywania letnich Igrzysk Olimpijskich**. Nawet jeżeli ta ostatnia uchwała z mocy prawa jest nieważna, to ”rodowisko je&odzieckie może do zwołania takiego zjazdu doprowadzić inną... drogą – na wniosek 1/3 delegatów. Jednak, aby osiągnąć wyznaczony cel, czyli skrócenie obecnej kadencji, aby nastąpiło dopasowanie do cyklu olimpijskiego (co zresztą postulowaliśmy na tych &amach), trzeba mieć ” wiadomości, że po pierwsze – trzeba to zrobić szybko. Bo proces bądzie długi. A po drugie – to musi być zjazd statutowy, gdyby aby skrócić kadencję, trzeba najpierw dokonać zmian w obecnym statucie. Tak czy inaczej nie ma już chyba innej drogi. Trudno sobie przecie” wyobrazić, że w obecnej sytuacji „ zbuntowana czwórka ” bądzie w stanie owocnie współpracować z prezesem. I odwrotnie – trudno sobie wyobrazić, aby prezes bezkonfliktowo współpracował z pozostałymi członkami obecnego zarządu. Swoją... drogą... współpracując z pracownikom biura PZJ. W poniedziałek zjawił się w pracy i co się bądzie dzieło? Można sobie wyobrazić, że zjawi się tak” dwoje dyrektorów – stary, czyli Marcin Kamiński, oraz nowa pani dyrektor - **Patrycja Kaczorowska**. Bądzie przepychanka o biurko? O laptop? O inne atrybuty władzy wykonawczej? Czyje polecenia mają... wykonywać pracownicy biura? Objawem tej wojny są ” wiadczenia, jakie na stronie PZJ zamieścili, najpierw prezes Marcin Kamiński, a krótko potem pozostała czwórka zarządu PZJ. Jest w tych ” wiadzeniach wiele pi&odknych s&ów, ale mało konkretnych. A tymczasem otwarty konflikt między prezesem a pozostałymi członkami zarządu PZJ stał się faktem. Ten konflikt bądzie negatywnie rzutował na organizacyjną... stron” polskiego je&odzieństwa, a w dalszej konsekwencji także na stron” sportową... Dla dobra tego” je&odzieństwa trzeba ten konflikt szybko zakończyć. A można tylko poprzez skrócenie kadencji władz PZJ. **Marek Szewczyk**